

Zbigniew Andres

Uniwersytet Rzeszowski

ŚWIADEK CODZIENNOŚCI – JERZY PIETRKIEWICZ

Jednym z ważnych tematów podejmowanych w dyskusji nad poezją Jerzego Pietrkiewicza jest kwestia związku tej twórczości z autentyzmem. Dyskusję swoimi wypowiedziami i postawą inspirował już sam poeta, ale od początku jego dokonania na polu literackim z uwagą śledził i oceniał twórca owej doktryny – Stanisław Czernik. Przede wszystkim uznał autora *Kuli magicznej* – obok takich poetów jak Tadeusz Juliusz Demczyk, Józef Andrzej Frasik, Czesław Janczarski, Bolesław Kобрzyński, Jan Bolesław Ożóg, Stefan Szajdak – za zdeklarowanego autentystę¹. Deklaracja Pietrkiewicza w istocie była jednoznaczna. Przypomnijmy: w artykule *Jak powstaje wiersz* pisał tak:

Najpierw, od zarania dzieciństwa: świat, barwy, kształty, dotyk, wonie... Nagrywają się na duszę te różnorakie, pierwotne przeżycia. Długo w niej trwają. Na tym stałym kontakcie wyobraźni z nagromadzonymi w pamięci przeżyciami polega autentyzm².

Jest to jedna z pierwszych wypowiedzi charakteryzująca stosowaną w jego wierszach metodę twórczą. Poeta definiuje niejako zasady tworzenia według wzorca odpowiadającego założeniom konkretnej doktryny. Ale już wcześniej Stanisław Czernik, recenzując debiutancki tomik Pietrkiewicza w początkowym numerze swojego pisma, dostrzegł w tych wierszach idee i technikę odpowiadającą formułowanej właśnie teorii nowego kierunku³. Mówił o obecnym w nich

¹ S. Czernik, *Okolica poetów, wspomnienia i materiały*, Warszawa 1961, s. 52.

² J. Pietrkiewicz, *Jak powstaje wiersz*, „Okolica Poetów” 1936, nr 10.

³ Pierwsze zarysy teorii S. Czernika pojawiły się w „Wiciach Wielkopolskich”, miesięczniku Mariana Turwida. Zob. zamieszczone tu artykuły: *Mysli o programie poetów ziemi* (1933, nr 7/8), *Przeciw zmyśleniu i zwrotce* (1934, nr 4). Następnie pojawił się ważny artykuł *Treść i forma* w „Kamieniu” (1934, nr 4), a potem liczne prace konkretyzujące już kolejne ogniwa teorii w założonej właśnie i wydawanej w Ostrzeszowie Wkp. „Okolicy Poetów” (lata 1935 – od nr pierwszego – do 1938). Na tematy te piszę szerzej w szkicu: *U źródeł autentyzmu. O genezie poglądów estetycznych Stanisława Czernika* [w:] Z. Andres, *Rewizje wartości. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Rzeszów 2007, s. 99–135.

„autentyzmie treściowym” i zwracał też uwagę na oryginalność ujęć oraz, jak to określił, „samowystarczalność” poety⁴.

Można więc przyjąć, że Jerzy Pietrkiewicz przychodził do „Okolicy Poetów”, a tym samym do autentyzmu, z dostrzegalnymi w utworach zaletami cech odpowiadających założeniom nowej doktryny. Te cechy widoczne są również w innych wierszach, nie tylko zawartych w debiutanckim tomie. Drukował je na łamach różnych czasopism, a równocześnie przygotowywał do wydania książkowego skomponowany w podobnym tonie poemat *Prowincja*⁵. Wszystkie te utwory były jednolite pod względem podejmowanych problemów i niezwykle spójne w zakresie prezentowanych idei. Tu godzi się przypomnieć, że ich autor w tym czasie ściśle związany był z pismami o orientacji skrajnie prawicowej, drukował m.in. w „Prosto z mostu”, „ABC”, „Polsce Zbrojnej”, ale także w „Myśli Narodowej”. W „Polsce Zbrojnej” zatrudniony był w dziale literackim, nakładem pisma Stanisława Piaseckiego ukazały się *Prowincja* oraz *Wiersze i poematy*⁶. Wystarczy prześledzić liczne jego prace z tych lat, literackie, krytycznoliterackie, publicystyczne – uczynił to pisząc interesujący szkic Kazimierz Adamczyk⁷ – by dostrzec, jak ściśle zbieżne były poglądy poety, prezentowane idee, wizje świata z ideologią polskiej prawicy narodowej tamtych czasów. Nie chodzi tu jednak o rozpatrywanie poszczególnych ogniw tej ideologii. Ważna wydaje się droga, jaką Pietrkiewicz przebył, zbliżając się do teorii Stanisława Czernika. Jeśli weźmiemy pod uwagę owe relacje i zakresy zaangażowania poety, można przyjąć, że w tym czasie poszukiwał on takiej formuły literackiej, która pozostawałaby w zgodzie z jego przekonaniami i dawała szerokie możliwości prezentowania akceptowanych postaw, dążeń oraz odczuć i myśli. Znajdował ją w Czernikowym autentyzmie. W okresie, gdy związany był z tygodnikiem Stanisława Piaseckiego, ale też zbliżył się do „Okolicy Poetów”, tak pisał na łamach ostrzeszowskiego pisma:

całe piękno utworów zawdzięczam językowi, tej wspaniałej tajemnicy, że każde słowo nie istnieje bez barwy, kształtu czy dotyku jakiegoś realnego przedmiotu: to przeświadczenie o wyłączności owego uczucia tylko w rodzimej mowie każe mi o wielkość tej rzeczy walczyć. Jeśli jakieś siły plemienne posiadam, zawdzięczam je mojemu Narodowi. I stąd mój nacjonalizm, który na sto procent pokrywa się z autentyzmem!⁸

⁴ S. Czernik, *Wiersze o dzieciństwie* (rec.), „Okolica Poetów” 1935, nr 3, s. 18–19.

⁵ Początek druku poematu pod koniec 1935 r. na łamach „Prosto z mostu”, druk fragm. w „Okolicy Poetów” (1935, nr 7, s. 15), wyd. książkowe 1936.

⁶ *Prowincja (Poemat)*, Warszawa 1936, „Prosto z mostu”; *Wiersze i poematy*, Warszawa 1938, „Prosto z mostu”.

⁷ K. Adamczyk, *Niedopowiedziany kontekst – Jerzy Pietrkiewicz współpracownik „Prosto z mostu” i „Polski Zbrojnej”* [w:] *Jerzy Pietrkiewicz inna wersja emigracji*, red. B. Czarnecka i J. Kryszak, Toruń 2000.

⁸ J. Pietrkiewicz, „Okolica Poetów” 1936, nr 12.

Ideologiczne nacechowanie wypowiedzi jest tu jednoznaczne: „siły ple-
mienne”, język, Naród (zapis z dużej litery) i wreszcie zamykające wywód
doprecyzowanie własnej postawy.

Ta właśnie postawa w różny sposób odbijała się w utworach literackich.
W pewnym sensie odzwierciedleniem jej są na przykład sformułowania
z wiersza *Do poezji polskiej*, napisanego mniej więcej w tym samym czasie
(1936), co zacytowana wypowiedź. Pietrkiewicz ogłasza tu śmierć współcze-
snej mu polskiej poezji i do twórców kieruje metaforyczne przesłanie:
„Kwiaty, mówcie po polsku! [...]. Zrozumcie, że wieczność żyje na każdej
kościelnej wieży, / że słońce wschodzi Ojczyzną”. Dalej w tym wierszu pisze
też: „Poezjo, klękam przed tobą, bo wierzę, / że będzie w Polsce jeszcze wię-
cej Polski”.

Polskość jest zatem remedium na stany najcięższe, daje moc i siłę, odra-
dza poezję, poezja zaś odradza Polskę. To jednak coś więcej niż tylko eks-
presja uczuć patriotycznych. Zwróćmy jednak uwagę na inny problem. Za-
równo wypowiedzi dyskursywne, jak i poetyckie świadczą o tym, że ich au-
tor próbował „anektować” nacjonalizm dla sprawy autentyzmu. Zderzenie
autentyzmu z nacjonalizmem było przedsięwzięciem ryzykownym. Stanisław
Czernik, formułujący tezy nowego kierunku, daleki był od takich skojarzeń.
Z dystansem patrzył na podobne wypowiedzi Pietrkiewicza, nie podzielał
tego stanowiska. Postawę taką, wzbogaconą o swoisty mistycyzm, uważał za
błędną⁹. Poglądy autora *Prowincji* stały się także przedmiotem licznych ata-
ków krytyki. Krytycznie reagował m.in. Włodzimierz Pietrzak, nieprzychyl-
ny autentyzmowi, ale bacznie śledzący poczynania redaktora „Okolicy Po-
etów”. W liście do redaktora wyróżnił jednak poemat *Prowincja*, który – jak
zauważył – „jest bez mała wolny od problemów, jakie nacjonalizm rzucić
może pod nogi poecie”¹⁰.

Na postawę wobec narodu i spraw polskich autora *Wierszy i poematów*
wypada jednak spojrzeć także od innej strony. Trzeba pamiętać, że należał on
do tego pokolenia, którego wczesne dzieciństwo splotło się z historycznym
faktem odzyskania wolności, że wychowywał się w patriotycznym klimacie
rodzinnego domu, w kulcie polskiej tradycji narodowej. Te właśnie pierwsze,
najwcześniejsze, a tym samym najmocniejsze odczucia, uniesienia i emocje
zakorzeniły się na stałe w jego psychice i nie mogły – obok innych jeszcze
okoliczności – być obojętne dla twórczości literackiej. Poeta dawał zresztą
temu wyraz w komentarzach do swojej twórczości i w licznych wypowie-
dziach dyskursywnych. Po latach, już z perspektywy emigracji, oceniając swo-
ją wcześniejszą postawę, pisał na przykład:

⁹ S. Czernik, *Okolica poetów...*, s. 60.

¹⁰ W. Pietrzak, *List do Stanisława Czernika* [w:] S. Czernik, *Okolica poetów...*, s. 240.

Retoryka niektórych wierszy jest mi dziś daleka i obca, ale nie odżegnuję się od niej, bo przecież na swój sposób wyrażała patriotyzm pierwszego pokolenia urodzonego w niepodległym państwie. Pokolenie nasze skazane było na zagładę. Poetę obowiązuje lojalność wobec zmarłych¹¹.

Niezależnie od tego nie dziwi fakt, że również z dala od ojczyzny poszukiwał kontaktów z pismami takimi jak „Jestem Polakiem – Czasopismo Narodowe”, a więc zbliżonymi do tych, z którymi współpracował w Polsce¹².

Wróćmy jednak do tez wcześniej tu wysuniętych. Dla ideologii autentyzmu bowiem nie te wartości okazały się najważniejsze. Istotniejsze były przeżycia i doświadczenia osobiste twórców. A Pietrkiewicz z tego tworzywa korzystał najwięcej. W jego twórczości, zarówno w poezji, jak i w prozie, na czoło wysuwają się motywy mające mocne zakorzenienie w biografii poety, a więc fakty czerpane z życia, zasilane jednak wątkami fikcjonalnymi, budowane z luźnych skojarzeń na zasadzie myślowych ciągów asocjacyjnych. Stąd tematy dominujące to dzieciństwo i młodość. Przypomnijmy, że młody poeta wcześniej, będąc jeszcze na ławie szkolnej (Gimnazjum im. Jana Długosza w Włocławku), utracił rodziców. Z tym dramatycznym faktem zderzyła się konieczność opuszczenia rodzinnego domu, jak się później okazało, już na zawsze. Nie były to przeżycia łatwe. Niewątpliwie w związonym z tymi faktami stanie psychiki poszukiwać należy przyczyn tak częstych literackich powrotów poety do swojej „małej ojczyzny”, do rodzinnego domu, i źródeł upoetycznionego mitotwórstwa. Mit, trwanie w jego centrum, zawsze staje się alternatywą dla sytuacji trudnych. W centrum mitu łatwiej jest żyć. Człowiek, zwłaszcza w momentach, gdy doświadcza stanów granicznych z wyalienowaniem, otacza się nim – przywołajmy obrazowe sformułowania badacza problemu – „jak gąsienica motyla, która tworzy swój kokon, pod wpływem mitu postrzega i doświadcza świat, jest u siebie”¹³.

W przypadku twórczości Jerzego Pietrkiewicza jest to szczególna mitologia. Należy podkreślić, że młody poeta przychodził do autentyzmu z doświadczeniami, jakich dostarczyło mu życie na wsi. Z rodzin chłopskich wywodziła się większość twórców zaliczanych do tego kręgu. Stanisław Czernik tak pisał:

Realistyczna koncepcja autentyzmu odpowiadała tradycyjnemu realizmowi chłopskiemu i wyobraźni bardziej skłonnej do obrazowania niż do abstrakcji. W tych warunkach początkowa twórczość autentystów oparta głównie na realiach z życia określonego środowiska, odznaczała się kolorytem wiejskim, oczywiście nie wyłącznym, nadającym jednak wyraźną barwę autentyzmowi¹⁴.

¹¹ J. Pietrkiewicz, *Spojrzenie metafizyczne* [wstęp do:] tegoż, *Poezje wybrane*, Warszawa 1986, s. 5.

¹² Pisze o tym M. Pytasz w szkicu *Jerzy Pietrkiewicz – samotność odwagi* [w:] *Literatura a wyobcowanie. Studia*, red. J. Święch, Lublin 1990, s. 119–120.

¹³ R.M. MacIver, *The Web of Government*, New York 1964, cyt. wg J. Niżnik, *Mit jako kategoria metodologiczna*, „Kultura i Społeczeństwo” 1978, nr 2, s. 164.

¹⁴ S. Czernik, *Okolica poetów...*, s. 53.

Stwierdzenia te można w pełni odnieść do wczesnej, ale też w dużej mierze i późniejszej twórczości Jerzego Pietrkiewicza. W tym względzie relacje z twórczością innych poetów tego kręgu są więc tu wyraźne. Wczesne wiersze twórcy i wiele późniejszych to jakby zbiór uzupełniających się refleksji i obrazunków z własnym młodym życiem, zapis wspomnień wydobywanych z głębi czasu, z perspektywy lat. Codzienne wydarzenia i szczegóły dziecięcego świata, pozornie banalne, widziane oczami dziecka, nabierają tu swoistych kształtów i powagi; często wydobywane z zatartej już pamięci, jakby z półsnu, przenikają w oniryczne fantastyczne wizje, uzyskują nieraz wymiary baśniowe. Ale struktury te mają i szerszą wymowę. Poprzez świeżość spojrzenia, plastykę wyobraźni pozwalają koncentrować uwagę na sprawach, które są „esencją świata”, jakąś istotną częścią składową rzeczywistości. Poeta uniwersalizuje podejmowane problemy, rozwija i nadaje im sens ogólny. Dramaty osobiste, wewnętrzne klęski – zwraca na to uwagę w wywiadzie udzielonym Alicji Moskalowej – „stają się stygmatem dzieciństwa, które powoduje ogromne napięcie wyobraźni i to napięcie trwa, jak elektryczność, przez całe życie”¹⁵. Przez całe też życie Pietrkiewicz powracał do tych spraw zarówno w poezji, jak i w prozie¹⁶.

W utworach pisarzy o rodowodzie chłopskim mit „kraju lat dzieciństwa” ma szczególną wymowę. Retrospekcji dzieciństwa zawsze towarzyszą głębokie uczucia wynikające z właściwej ludzkiej naturze tęsknocie za czasem utraconym. Odczucia te sprzyjają mitologizowaniu przeszłości. A specyfika życia na wsi, codzienny kontakt z naturą, praca na roli towarzysząca jej metamorfozom, wszystko to pobudza wyobraźnię i stwarza warunki do mitotwórstwa. Pietrkiewicz piszący wiersze o dzieciństwie nie był więc wyjątkiem. Jeśli sięgniemy do dorobku niektórych tylko poetów o rodowodzie chłopskim, rówieśników autora *Prowincji*, znajdziemy potwierdzenie owej prawidłowości. Na przykład pierwszy tomik Stanisława Piętaka, *Alfabet oczu*, dojrzały artystycznie i jednolity tematycznie, był właściwie zbiorem wspomnień z lat dziecięcych poety, wspomnień niezwykłych, odzwierciedlających wydarzenia i odczucia dla czytelnika mało prawdopodobne, ale oryginalne jako zjawisko w całej polskiej poezji. Literacką przygodę z dzieciństwem próbowali także przeżyć inni – w dziedzinie poezji na przykład Jan Bolesław Ożóg i Marian Kubicki, w dziedzinie prozy zaś Władysław Dunarowski i Henryk Worcell.

Bezpośrednie inspiracje owych ujęć były jednak złożone i w poszczególnych przypadkach nie zawsze takie same. Ale wszystkie miały głębokie podłoże w osobistych przeżyciach, często dramatach twórców oraz w ukształtowanej filozofii ich

¹⁵ Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawiała Alicja Moskalowa 19 grudnia 1991 na Hampstead w Londynie, „Pamiętnik Literacki”, tom V (Londyn) 1982, s. 50.

¹⁶ Na uwagę zasługują też tutaj utwory prozatorskie, szczególnie wydana w Londynie pierwsza jego powieść *Po chłopsku* (1941) i pierwsza powieść napisana w języku angielskim *The knotted cord* (1953).

życia, a więc w doświadczeniach i doznaniach egzystencjalnych. W utworach Jerzego Pietrkiewicza mity dzieciństwa łączyły się z poszukiwaniem nowych wartości a tym samym z eksponowaniem motywów rustykalnych oraz z hierarchicznym kultem wszystkiego, co związane było ze wsią. Szczególną rolę pełnił tu motyw domu, a w tym kręgu problemowym pojawiały się postaci ojca oraz matki. Jeżeli sięgniemy do języka Junga, możemy tu mówić o osobowościach manicznych¹⁷. Ich wpływ na psychikę ludzką jest więc olbrzymi. Postaci z utworów autora *Po chłopsku* można rozpatrywać w kategoriach archetypów Starego Mędrca i Wielkiej Matki. Motywy dzieciństwa z reguły graniczą z tymi mitami. Powiązania te stanowią naturalną prawidłowość. Świat dziecięcy nasycony jest postacią ojca. Ma ona cechy siły zarówno dobrej, jak i, często, także złej. W utworach Jerzego Pietrkiewicza ojciec ujmowany z perspektywy bohatera dziecięcego ma nie tylko swoiste archetypowe rysy i jest autorytetem, ale jest także kreatorem dziecięcej wyobraźni, można powiedzieć, jest magiem, jakby demiurgiem wtajemniczającym młodego chłopca w tajniki skomplikowanego świata dorosłych. Podobnie matka wyposażona jest w cechy postaci manicznej, pojawia się jako archetyp „Magna Mater”. Przypomnijmy, że w psychoanalizie Junga taka osobowość jest wszechlitościwa, „wszystko rozumie i wszystko wybacza, i zawsze pragnie najlepszego [...], zawsze żyje tylko dla innych i nigdy nie szuka własnej korzyści”. Jest „odkrywczynią wielkiej miłości, tak jak czarownik jest przyjacielem ostatecznej prawdy”¹⁸.

Kreacje takich postaci wprowadzał programowo do swoich utworów międzywojennych Stanisław Czernik, zarówno do wierszy, jak i do powieści *Gorycz* (1938). Mówił o nich również w pracach eseistycznych¹⁹. Dużą też rangę nadawał motywowi domu. Zatrzymajmy się przy tym motywie i poszukajmy charakterystycznych zbliżeń. Zauważyli ten motyw krytycy i historycy literatury. Oto co pisze Kazimierz Nowosielski:

Dom Czernika jest ołtarzem jego panchłopskiej religii. Zajmuje centralne miejsce w twórczości autora *Ręki* [...]. Czernikowe domostwo stoi na wzgórzu, a więc zajmuje miejsce wybierane niegdyś na kultowe sanktuaria, wyznaczające obrzędowy środek świata. Chatę na wzniesieniu poeta umieszcza w idyllicznym planie swojego dzieciństwa jako koronę okolicy, która udziela blasku całemu otoczeniu²⁰.

¹⁷ Zob. C.G. Jung, *Osobowość maniczna* [w:] tegoż, *Archetypy i symbole*, wybór i przekład J. Prokopiuk, Warszawa 1976, s. 84–101.

¹⁸ Tamże, s. 86.

¹⁹ Szczególnej rangi nabierają konstatacje zawarte w pracy *Dom pod wierzbami. Opowieść autobiograficzna*, Warszawa 1960. Czytamy tu m.in.: „Postępował proces mitologizacji. Święty dom rodzinny stał się ośrodkiem promieniującym na najbliższą okolicę. Uświęcona została «ojczyznica» – «zazieleniona polami, zadrzewiona lasami, ułączniona nadwodnie, urzeczniiona przypolnie». Błękitny zarys Gór Świętokrzyskich widziany z okien rodzinnego domu urósł do symbolu” (s. 105).

²⁰ K. Nowosielski, *Ryzyko obecności. Doświadczenia biograficzne i powieść chłopska*, Warszawa 1983, s. 44.

Jeszcze dalej w interpretacji tego problemu poszedł Kazimierz Świegocki. W jednym ze swoich szkiców tak pisze:

w niektórych wierszach [S. Czernika – dopis. Z.A.] znajdujemy potwierdzenie najdalej idącego identyfikowania się z chatą i jej otoczeniem, najdalej, bo aż do substancjonalnej tożsamości. Chata staje się niejako miejscem teofanii – tu dokonuje się mityczny akt unii z ciałem przodków, a więc odnalezienie preegzystencji części siebie samego i jak gdyby dołączenie jej do tej części „ja”, która istnieje tu i teraz, ale w tym istnieniu teraźniejszym czuje się wykorzeniona z prawdziwego bytu, odcięta od jego źródła, zawieszona w próżni, niepełna, więc nie całkiem rzeczywista²¹.

Wśród wierszy, w których można poszukiwać potwierdzenia wysuwanych tu tez, szczególnie wyróżnić wypada *Chatę* (z tomu *Przyjaźń z ziemią*, 1934), a nade wszystko utwór już nieco późniejszy, *Tęsknota do rodzinnego domu* (z tomu *Siedem nocy*, 1948). W tym ostatnim wierszu problemy wyeksponowane zostały niezwykle mocno. Utwór powstał bowiem z autentycznych odczuć poety w latach jego wojennej tułaczki, a więc i z wielkiej nostalgii. W nakreślonym antropomorficznym obrazie chaty układ problemów jest jednak niejako odwrócony. Dom jest tu nie tyle portretem ojca (jak w wierszu *Chata*), a więc obrazem statycznym, opartym na metaforze i opisie, co właśnie upersonifikowaną postacią aktywną, działającą. Jest „ojcem dziejów”. To nie ojciec, ale właśnie dom jest animatorem dziecięcego raj. Metafora „ojciec dziejów siwobrody” odwołuje się do świadomości dziecięcej, w której pojęcie domu kojarzy się z czymś niezmiennym, ponadczasowym, istniejącym wiecznie. Dom rodzinny jest więc dawcą szczęścia, twórcą raj, „znad wierzbowej wody”²², ale równocześnie symbolem Polski.

W podobnym tonie mity dzieciństwa kreowali pozostali autentycy, m.in. Jan Bolesław Ożóg i Józef Andrzej Frasik²³. Ale zobaczmy, jak problemy te ujmują Jerzy Pietrkiewicz. Wypada najpierw zwrócić uwagę na te wiersze, które powstawały w latach, gdy młody poeta nie był jeszcze związany z ideą Stanisława Czernika. Zauważmy, że ujęcia jego niewiele odbiegały od koncepcji, jakie eksponował autor *Przyjaźni z ziemią*. Pozostańmy więc przy motywie domu. W jednym z wczesnych wierszy poety znaleźć możemy taką relację:

Kiedym na dom mój patrzył, zawsze mi się zdało,
że on, choć bielą błękit niebieskawy plami,
jest absolutem świata, pierwiastkiem rzeczywistości.

(O moim domu rodzinnym, z tomu *Wiersze o dzieciństwie*)

²¹ K. Świegocki, *Elementy światopoglądu poetyckiego Stanisława Czernika* [w:] *Rzecz poetycka. Środowisko*, wybór i oprac. A. Biskupski, J. Jarmołowski, M. Kuncer, Łódź 1975, s. 9.

²² W wierszu tym pojawiają się motywy „domu-ojca”, „domu-boru”, „domu-sań”, sań, które powiozą stęsknionego bohatera do ojczyzny. O owych problemach piszę szerzej w pracy *Stanisław Czernik, autentystyczny rodowód twórczości*, Rzeszów 1990.

²³ J.A. Frasik pisał: „Dzieciństwo poetyckie obejmujące czas od r. 1936–1946 zamyka w drugiej książce (*Urodzony w źdźble* – dopis. Z.A.) dzieciństwo i młodość polną. Cały ten mój świat, który mnie urzekł i minał. [...]. Pisałem tylko o tym, co przeżyłem i o tych rzeczach, które już upominają się o słowo” (J.A. Frasik, *Urodzony w źdźble*, Kraków 1946, s. 5).

Nie trzeba cytować dłuższych fragmentów utworu, by się przekonać o wyrażonej wspólnocie wyobraźni poety z odczuciami autentystów. Jest więc dom i tutaj „emocjonalnym centrum świata”, „absolutem”, „miejscem teofanii”. Z domem i najbliższą jego okolicą wiążą się pierwsze „wtajemniczenia” i najmocniejsze uczucia, a także wspomnienia najlepszych dni. Wskrzesza więc Pietrkiewicz magiczny świat dzieciństwa, przedmiotom nadaje wymowę niezwykłą, zabarwia lirycznie „prozę codzienności”. Zauważmy: w konwencji urokliwej baśni „podłoga czerwona wzdłuż okien poważnie sunęła”, „piec groźnie trwał jak strażnik w samym kącie pokoju / i błękitem kafli w lustrze uśmiech bezbarwny rozniecał”, próg świadczył wytrwale i zawsze swą wypukłością twardą, / że wiernie salonikowi odwrót do kuchni osłania”, „a zegar śpieszył się dokądś [...] kręcił wciąż wskazówkami, jak dziecko okiem przewraca”²⁴.

Autor *Pogrzebu Europy* rejestruje codzienne życie wiejskie, oczyma dziecka patrzy na świat, operuje konkretami. W ten sposób opisuje autentyczną, znaną z nazwy i topograficznego usytuowania, swoją rodzinną wieś. Posługuje się też nazwami sąsiednich miejscowości i nazwiskami mieszkańców. Ojciec bohatera wierszy, Pietrkiewicz, jest, tak jak ojciec poety, sekretarzem gminnym, zamiłowanym pszczelarzem. Podmiot tych wierszy ciągle obecny jest więc w centrum wydarzeń, opowiada o sobie i otoczeniu.

Ta strategia odpowiadała poetyce autentyzmu i pokrywała się z praktykami Czernika. Nieprzypadkowo autor *Wierszy o dzieciństwie* i o podobnej tematycznie *Prowincji* trafił więc do tej doktryny, przyjął ją i zaakceptował. Przyjął, bo odpowiadała jego poetyckiemu światopoglądowi. W początkowym okresie po prostu był nią zauroczony. Przypomnijmy znamiennej refleksję, którą wplótł w tok narracji autotematycznej powieści *Po chłopsku*, napisanej w roku 1939, ale wydanej już w Londynie w pierwszych latach wojny²⁵:

Kto raz zakochał się w autentyzmie, ten nie powróci nigdy do fabryki realizmu, w którym po wielu mozolnych dniach ośmiogodzinnej pracy wytwarza się błoto i nudę. Kto raz zakochał się w autentyzmie ten zdolny jest pojąć tajemnicę powstawania legendy – i w planety fantazji wpatrzony – odzyska mowę wielką, którą zapomniał z chwilą przyjscia na świat. Tej mowy używają podobno wieki, przelatując z łoskotem po stropie straszliwym, gdzie są pustynie trwogi i oazy łaski.

I pojdziesz wtajemniczony, co znaczy naprawdę święte zdanie: „A słowo ciałem się stało”²⁶.

Użyte tu pojęcie „legenda” wymaga komentarza. Jerzy Pietrkiewicz odnosi to stwierdzenie do sposobu obrazowania zastowanego w powieści *Po chłopsku*, ale też w ogóle w swojej twórczości. Jego opisy, relacje ze zdarzeń przypominają

²⁴ Wszystkie te sformułowania pochodzą z wiersza *O moim dzieciństwie* z tomu *Wiersze o dzieciństwie*, Warszawa 1935, s. 18, 19.

²⁵ Powieść *Po chłopsku* powstawała, jak informuje autor, na trasie Warszawa – Bukareszt. W pierwszych miesiącach wojny maszynopis jednak zaginął i po pewnym czasie został pisarzowi zwrócony już w Anglii i tam utwór się ukazał w druku.

²⁶ J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku*, t. II, Drukarnia Mildnera, Londyn 1941, s. 265.

właśnie legendę o miejscowości rodzinnej, o wsi, dzieciństwie i własnej młodości. Powieściowe Florianki to autentyczne Fabianki. Prozaik pisze:

Nie chcę wracać do Florianek dzisiejszych. Wiem, że są inne. [...] moje Florianki z dokumentu socjalnego stały się już – dla mnie przynajmniej – nie wiem czy dla was także – legendą serdeczną, legendą, w którą trzeba wierzyć²⁷.

A więc autentyzm i tajemnice legendy. Ale w autotematycznych dygresjach powieści możemy też znaleźć inne jeszcze próby prezentowania założeń formułowanej właśnie teorii.

Pietrkiewicz pisze:

Teoria nowoczesnego autentyzmu, przez nas poetów w trzydziestych latach obecnego wieku ogłoszona, próbowała kapuścianym łbom krytyków wytłumaczyć, że jej nie o kalkowanie rzeczywistości chodzi, ale o lojalne wobec życia i środowiska pielęgnowanie korzeni, które pisarza wiążą z pierwszymi skibami przeżyć – te korzenie rozgałęziają się w miarę rozwoju zdarzeń, obrastają w glebę soczystą i naładowują co chwila głowę zawieszoną w chmurach iskrami żywej prawdy²⁸.

Dystans autora do dotychczasowych metod i stylistyka wypowiedzi mają przekonywać o wyższości nowej teorii nad innymi doktrynami i o słuszności obranej drogi. Interesujące wydają się również takie jeszcze sformułowania:

Autentyzm bez wyobraźni jest płytą gramfonową wygęgującą stare, nudne wspominki, a wyobraźnia bez źródeł autentyzmu to po prostu tandetna błaga zalanego faceta z ulizaną czupryną i sztuczkowymi spodniami na tle „landszaftu”²⁹.

Mamy więc, w sumie, swoiście sformułowane fragmenty założeń teorii autentyzmu. Autor, referując je, sięga po środki z pogranicza publicystyki, nie gardzi kolokwializmami, odwołuje się do sformułowań z *Ewangelii*. Ale nie to jest najważniejsze. Zwróćmy uwagę, że w tych trzech kolejno przytoczonych tu wypowiedziach na czoło wysuwają się takie kwestie, jak: legenda-fantazja („planety fantazji”), wyobraźnia, autentyczne przeżycia. To pojęcia sięgające do teorii Stanisława Czernika. Ważne, ale nie wszystkie w jednakowym stopniu mieszczą się w obrębie jego założeń. Niektóre wychodzą poza te ramy. Toteż redaktor „Okolicy Poetów” nie był już, jak niegdyś, zachwycony stanowiskiem jednego z najbardziej wyrazistych twórców z tego kręgu. Nie odpowiadała mu także stylistyka wypowiedzi, która w metaforach, różnych zawilosciach językowych kryła hipotezy autentyzmowi obce. Cytując więc fragmenty tych wywodów, zauważał, że „coś się zaczęło psuć w autentyzmie Pietrkiewicza [...] następowało ogólne odejście poety od autentyzmu”³⁰.

Czasy powojenne stanowiły już nową kartę. Po powrocie z emigracji nie wracał do tej teorii sam Stanisław Czernik, niektórzy poeci zaliczani do tego

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 264.

²⁹ Tamże.

³⁰ S. Czernik, *Okolica poetów...*, s. 61.

kręgu nie przeżyli wojny (np. Tadeusz Juliusz Demczyk), inni zmienili profil swojej twórczości³¹, jeszcze inni pozostali na emigracji³². Obrońcą autentyzmu do końca swojego życia pozostał Jan Bolesław Ożóg. Propagował tę ideę, dobudowywał do owej teorii nowe ogniwa³³. Ale był nauczycielem bez szkoły i uczniów. Autentyzm jako doktryna podzielił więc los wszystkich programów i teorii międzywojennych. Pozostali jednak ludzie, którzy tę teorię tworzyli i w oparciu o jej zasady ukształtowali swoje pisarskie nawyki, a tym samym własne poetyckie wizje świata.

W przypadku Jerzego Pietrkiewicza trudno byłoby oczekiwać, by utwory tego, kto ulegał tak wielkim fascynacjom, dawał im wyraz w swoich pracach literackich i w wypowiedziach dyskursywnych, tworzone były według zasad niemających żadnego związku z ową teorią. Stylistyka sformułowań, którymi się posługiwał, świadczy nie tylko o pasjach poety, ale niewątpliwie ujawnia też oraz potwierdza jedno z ważnych źródeł jego psychicznych nastawień, wielkich emocji, pogłębionych refleksji, w sumie idei. Ujawnia źródła także obecnych w utworach konkretnych motywów. Ale na emigracji poeta rewidował swój stosunek do autentyzmu. Od samego początku zresztą formuła ta dla pisarza o tak wielkiej skali możliwości twórczych, o bogatej wyobraźni, wydawała się zbyt wąska. Przekraczał jej granice, rozluźniał rygory. Nie forma, a idea wydawała się najważniejsza. Poecie chodziło o kult konkretności. I tej zasadzie pozostał wierny. Tym samym pozostał też wierny sobie, swoim przekonaniom. Precyzyjnie zinterpretował to Jan Bielatowicz:

W całej twórczości Pietrkiewicza uderza uparta wierność sobie. Powroty do wiejskich początków i do widzenia poetyckiego „prowincji” świadczą jeszcze raz o starej prawdzie, że człowiek może odkryć w sobie złożę twórczości (czy raczej materiału twórczego) tylko raz i potem będzie ciągle wokół niego krążył i do niego powracał³⁴.

Tym materiałem na całe twórcze życie autora *Wierszy i poematów* pozostała właśnie „prowincja”, rodzinne Fabianki, doświadczenia stąd wyniesione, dzieciństwo, w ogóle własna wiejska przeszłość. Tu charakterystyczne i znamienne są następujące słowa samego twórcy: „Moja dobrzyńska więź to nie przedwojenna sprawa, ale stała ciągłość autentyzmu przeżyć i wyobraźni, a dziecko [...]

³¹ Czesław Janczarski, zaliczany równocześnie do kręgu Czechowicza, z tym gronem twórców utrzymywał bowiem bliskie kontakty; po wojnie główny nacisk położył na twórczość dla dzieci.

³² Oprócz Pietrkiewicza na emigracji pozostał także Bolesław Kобрzyński, jako żołnierz 2. Korpusu ciężko ranny w głowę pod Monte Cassino, od 1958 r. do końca życia (1986) pozostał w szpitalu dla nieuleczalnie chorych w okolicach Londynu. Nie powrócił do kraju poeta awangardowy, zaliczany przez Czernika do grona „najbliższych sąsiadów”, Marian Czuchnowski.

³³ J.B. Ożóg jest autorem trzech tomów prac, w których zawarł obronę oraz doprecyzowaną przez siebie teorię autentyzmu: *Mój autentyzm*, Kraków 1975, *Wierność sobie i ziemi (szkice o autentyzmie)*, Kraków 1980 oraz *Z manowców na prostą drogę*, Łódź 1983.

³⁴ J. Bielatowicz, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970, s. 217.

zawsze żyje wewnątrz nas”³⁵. W rozmowie z Florianem Śmieją zaś, przeprowadzonej w 1977 roku, tak też mówił o swojej poezji:

Tam gdzie konkret mój stoi i trzyma się, i trzyma to wszystko, to ten konkret jest realniejszy niż sentyment, i rzeczy nie stają się łzawe. I to zostaje. Jestem przekonany głęboko, że zawsze konkret zwycięży³⁶.

Podkreślmy, teza ta mieściła się w obrębie głównych przesłań autentyzmu³⁷. Warto jeszcze odwołać się tutaj do innej interesującej wypowiedzi Jana Bielatowicza:

Jerzy Pietrkiewicz od samego początku wiedział, ku czemu dąży. Nigdy z zawilości i niejasności nie robił credo. Poezja jego była komunikatywna od pierwszej do ostatniej linijki. Poetyka teoretyczna autora *Prowincji* ograniczała się do wyrazu, nie sięgała do przepastnych wtajemniczeń. Nigdy Pietrkiewicz nie starał się wyrzucić na czytelnika wrażenia, że poezja to wiedza tajemna, którą mogą nie tylko tworzyć wybrani, ale i czytać wybrani³⁸.

Autor *Kuli magicznej* czuł się autentystą, chociaż – jak twierdził – nie lubił określenia „autentyzm”. „Moje wczesne wiersze – pisał – wyszły z zafascynowania konkretem i liturgią wiejskiego obrzędu. [...] Zaliczano mnie od początku, i chyba słusznie, do autentystów”³⁹. W 1970 roku wydał książkę krytyczną zatytułowaną *The Other Side of Silence. The poet at limits of language*. W oddzielnym szkicu z tego tomu, poświęconym autentyzmowi: historii i interpretacji tego zjawiska, autentystów określił mianem „witnesses” (świadkowie)⁴⁰.

Jerzy Pietrkiewicz był więc świadkiem codzienności. Ale świadek nie znaczy reporter. Zwolennik konkretności, był równocześnie wyznawcą poezji nowoczesnej. Poszukiwał formy pojemnej, zdolnej unieść owe treści. Wiele miejsca w swoich pracach teoretycznych poświęcił metaforze. Uznał ją za środek stanowiący „klucz do poezji”. Znamienny jest już sam tytuł jednej z jego prac: *Nowoczesność w tradycji*. Oto jak rozumiał tę kwestię:

Niech nowoczesność – pisał – oznacza w naszym ujęciu tyle mniej więcej, co świeżość patrzenia na tradycję i współczesność, zdolność tworzenia własnego, osobistego stylu w oparciu o wszelkie środki, jakimi rozporządzały przeszłe pokolenia⁴¹.

³⁵ F. Śmieją, *Zbliżenia i kontakty*, Katowice 2003, s. 160.

³⁶ Tenże, *Siedem rozmów o poezji. Rozmowa druga: z Jerzym Pietrkiewiczem*, Toronto 1990, s. 41.

³⁷ Zob. np. programowy artykuł S. Czernika pt. *Treść i forma* oraz inne jego prace, które już przytaczałem w tym szkicu.

³⁸ J. Bielatowicz, dz. cyt., s. 216.

³⁹ J. Pietrkiewicz, *Spojrzenie metafizyczne...*, s. 5.

⁴⁰ Tenże, *The Witnesses* [w:] tegoż, *The Other Side of Silence. The poet at the limits of language*, Londyn – Nowy Jork – Toronto 1970.

⁴¹ Tenże, *Nowoczesność w tradycji. Esej o poezji* [w:] tegoż, *Pogrzeb Europy. Liryki, poematy, esej o poezji*, Londyn 1946, s. 8.

Pozostawał więc szacunek do tradycji i akceptacja poezji poszukującej, eksperymentującej. Taki charakter miała cała twórczość Jerzego Pietrkiewicza, a szczególnie ta, którą tworzył na emigracji. Podejmował próbę uniwersalizowania zasad, opartych o nowe reguły, tych, które kiedyś były udziałem wąskiego tylko ruchu. Nic więc dziwnego, że odpowiadała mu formuła poezji nowoczesnej, ale zasilana środkami, z których korzystali przedstawiciele epok minionych.

JERZY PIETRKIEWICZ – THE WITNESS OF EVERYDAY LIFE

Summary

From its very beginning, the writings by Jerzy Pietrkiewicz practically reflected the poetic theory of authenticism. Even back in time, when his early poems had not yet been rooted in this nascent trend in poetry, Pietrkiewicz applied the theory by Stanisław Czernik in his works. Later on, the poet began his cooperation with ultra-rightist magazines and as an advocate of authenticism he used to refer nationalistic beliefs to this new literary doctrine. Although such attitude did not achieve expected approval of Czernik, the creator of the movement, Pietrkiewicz still remained one of the most active poets gathered around the precursor.

As an émigré Pietrkiewicz changed his attitude. Although he was no longer so devoted to the idea of authenticism, he still remained a prominent follower and defender of the theory. His attitude had been expressed in many discussions and his literary works, published in both Polish and English versions. Among the most exemplary works one should mention *The Other Side of the Limits of Language* (London, New York, Toronto, 1970). Thus, the poet linked respect for tradition with the acceptance of contemporary experimentalism in writing. As a result, Pietrkiewicz favored such model of modern poetry on condition that it was supported with a variety of means used by the representatives of ages past.